



Halina Marszałek
ur. 1940; Biała Podlaska

Tytuł fragmentu relacji	Wolne wybory w 1989 roku
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, PZPR, Zieliński, okrągły stół. wolne wybory, Tadeusz Mazowiecki, PSL

Wolne wybory w 1989 roku

Na wyborach w osiemdziesiątym dziewiątym była taka słynna lista, taka państwowa [PZPR]. I była taka związkowa lista posłów tych do wyborów. Wiem, że tą państwową kończył Zieliński, a zaczynał taki, nie pamiętam. Ten co był pierwszym, był pierwszym marszałkiem sejmu. Taki stary człowiek. I co robili ludzie? Ja też to samo zrobiłam oczywiście. Ludzie robili tak, że skreślali całą listę i bardzo często za tego pierwszego nie chwyтали i ostatniego nie. I dlatego oni wybrani zostali, a tak cała lista była skreślona. Tak się wybierało. Bo tam dwadzieścia dwie osoby z tych wszystkich wielkich partyjniaków, właśnie taka lista była do wyborów, no a później byli inni posłowie z tych co myśmy chcieli. Ja to dokładnie skreśliłam. I wtedy te były wybory czwartego czerwca właśnie. No przegrali, komuniści. To było już po tym okrągłym stole, oni mieli nadzieję, że jednak ludzie wybiorą z tych, dlatego dali tych dwudziestu dwóch, żeby to była taka elita swoja. To jeszcze była przecież PZPR. Dopiero po wyborach się zdelegalizowali. Byli przekonani, że ludzie tych na tej liście nie skreślą. To wiem, to się tak czuło. Wtedy ludzie poszli na wybory, nie tak jak teraz idą.

Myśmy byli wtedy jakoś w kwietniu w Wilnie i w Rydze, bo mąż był w chórze więc z chórem tam gdzie byli, i mnie wziął ze sobą, no a później myśmy po tych wyborach pojechali już tak prywatnie, na prywatne zaproszenie do Wilna na dwa tygodnie w sierpniu. Akurat jak był ten pamiętam, ten pierwszy sejm i wybory tego premiera, Mazowieckiego. To słyszeliśmy jak jechaliśmy, bo i w Rosji już się zaczęły te przewroty też, tak po cichu i wtedy tam w Wilnie ludzie zaczęli mówić po polsku, a byliśmy wcześniej to nie mówili ludzie po polsku. Polacy się ujawniali. Jeszcze raz tam byliśmy, bośmy chcieli na Rosję [pojechać] tośmy się pytali takiego jednego, a on mówi - „A ja jestem Rosjanin, ja jestem z Żytomierza”, a Żytomierz też przecież był Polski kiedyś. Tośmy się raz nabrali to żeśmy się już teraz przyglądali, który miał te klapę z belkami tośmy się nie pytali, bo myśmy się tam musieli dowiedzieć, pytaliśmy po polsku, ludzie po polsku w Wilnie odpowiadali. Mąż miał tam takiego znajomego w Wilnie prezesa chóru też. On nam to zaproszenie dał. On był dyrektorem zakładów mięsnych w Wilnie i tam w takim hotelu robotniczym nas umieścił. Ale to dla takich prominentów, także ładny był taki. Dwa pokoje były i łazienka, nawet wodę można było ciepłą mieć. I samowar. Tośmy tam jakoś te dwa tygodnie pobyli. Wtedy była taka sytuacja, że po tym okrągłym stole, to było chyba w lutym, czy w marcu, to wtedy już tak rząd ustąpił, że te wybory, to już tak zrobią tak zwane wolne. Do tej pory to byli

tylko ich kandydaci i nie można było i nie można było skreślać. Tam się skreślało, ale to nic nie dawało. No a teraz było to, że były listy właśnie takich tych, innych partii, to znaczy, nawet nie partii tylko związków zawodowych. Jeszcze wtedy innych partii nie było, oprócz PZPR-u, ZSL-u czyli dziś PSL-u. Inne partie dopiero zaczynały się tworzyć.

Data i miejsce nagrania	2010-05-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Marta Dobrowolska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"